

Echo Chełmka

TYGODNIK

Organ Związku Zaw. Pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata S.A.

OD REDAKCJI: Dla przypomnienia, Droży Czytelnicy, o czym przed laty donosił „Echo Chełmka”, powołał się na dokonanie przedruków. Nie zachowały się niestety w archiwum zakładowym wszystkie archiwalne z okresu przedwojennego, ale i to, o czym pisało „Echo...” w pierwszych latach po wyzwoleniu, jest dość znamienne. Wiele z przyniesionych wówczas problemów zachowało swą aktualność do dnia dzisiejszego. Życzymy przyjemnej lektury!

Chełmek — Warszawie

Uchwalona w swoim czasie na wniosek Zarządu Fabryki deklaracja wszystkich pracowników przeznaczenia na „Odbudowę Warszawy” zarobków jednego dnia pracy zostają praktycznie zrealizowana. Deklarowana jednodniówka — dzień 1 września br. — z okazji otwarcia świąteczny w Wyzwolenie Ojczyzny — uczyniła wraz z wolnymi datkami, osłoniętymi z imprez, kwotę złotych 84.891,00. Oddział Sprzedaży zadeklarował podwyższenie tej sumy do zł 150.000, a Zarząd fabryki dołożył dalsze 100.000 zł, tak że

łącznie kwota, jaką Chełmek w tym roku zadeklarował na „Odbudowę Warszawy”, wynosiła dwadzieścia milionów złotych. Specjalnie w tym celu wyłoniona delegacja, złożona z reprezentantów Związku Zawodowego, Rady Zakładowej oraz Zarządu Fabryki, udaje się w tych dniach do Warszawy, celem osobistego wręczenia daru chełmekowian dla Warszawy, w formie czeku na 250.000 złotych.

(„Echo Chełmka” nr 5, 6 listopada 1945 roku).

Dzielna pracownica

200 proc. dziennej normy

Zdawałoby się, że przy stosowanym w naszych zakładach systemie pracy zespołowej nie jest możliwym przekroczenie ustalonej normy dziennej, bo przecież zasadniczo biorąc przybijasz obcasów np. może tyle par obcasów przybić, ile par obuwia poprowadzi zakładka itp.

I tak też w rzeczywistości jest. Szczególnie przy tych pracach, które wykonuje na danym warsztacie jeden pracownik. Wtedy wydajność całego zespołu maszyn i ludzi uzależniona jest właśnie od takiego pracownika. Jeżeli wypełni swoją normę, przybije tysięcy par obcasów, wtedy wszyscy w porządku, natomiast pracownicy mają możliwość wypełnić również swoją normę dzienną, jeżeli natomiast z tej czy innej przyczyny nie wypełni swojej normy, pozostali pracownicy nie mogą też wykonać planu w danym dniu, marnąc w ten sposób czas, obniżają własne zarobki.



Z Libiąża, której fotografię umieszczamy tutaj, udowodniła wszystkim, że nie ma u nas rzeczy niemożliwych. Oto w tygodniu 43 i 44 z braku sił fachowych w szwalni, pracownica dostawiała za dwie osoby, wykonując przy szyciu parów skórzanych równo 200 proc. dziennej normy. Jest to pierwszy wypadek w naszych zakładach, godny zaszczytnej wyróżnienia i nagładowania. Bo pracownica ta powiększyła nie tylko swój zarobek, ale umożliwiła wykonanie normy całemu warsztatowi, a za tym spowodowała, iż cały warsztat otrzymał normalny zarobek, bo inaczej nie byłoby wystarczającej ilości cholewek, warsztat nie mógłby normalnie pracować, byłby opóźniona z tego powodu lub zasłabły konieczność ograniczenia pracy danego warsztatu o kilka dni w tygodniu. Około 100 pracowników danego warsztatu miałyby znaczenie mniejsze zarobki i premie. Dzielną tą pracownicę do brzo promowała swój obowiązek i wypełniła go po obywatelsku, niekolewki, jak zobowiązaniem, z niemałym trudem. To też kierownictwo produkcji nie zapomni o niej przy najbliższym rozdziale premii towarowej.

Kierownictwo produkcji („Echo Chełmka” nr 3, 16 listopada 1945 r.)

Bedzie mięso — buty, będą wyprawki!

Wskazanie na produkt mięsny i buty, z tekstem reklamowym.

TELEGRAM

Fabryka Obuwia Bata Chełmek

Gratulacje z okazji wręczenia Fabryki Obuwia w Odbudowę Warszawy. Nadsyłać: „Echo Chełmek”

V — Minister **GOLANŃSKI**

Należec do partii czy nie?

Sprawa należenia i przystępowania do partii. Ale główną Najczęściej ludzie ci nie są w stanie dać uszeregowanej i jasnej odpowiedzi na to pytanie. Argumentacja, iż należność do partii jest „zakuceniem ręk w kajdany”, jest frazesem, powtarzanym pod dyktando tych, którym zależy, aby front demokratyczny był słaby. Dwudziestoletni kryzys drugiej niepodległości Państwa Polskiego jest tragicznym przykładem, do czego doprowadziła nas reakcyjna sanacja, która, do czego doprowadziła nas rozwydrzenie indywidualizm i brak wyrobienia społeczeństwa politycznego, wyrażającego się w nieporównaniu się od najistotniejszych dla nas spraw.

Ten sam indywidualizm dzisiaj czyni sam wielkie „skody”. Młoda Polska Demokratyczna, dokonując wielkiego dzieła odbudowy kraju na nowych podstawach, pokonywać musi wielkie trudności, którym sprostać może tylko w oparciu o karne szeregi obywateli, ożywionym celem wspólnej pracy i walki. Te jednak, tak bardzo nam potrzebne, najłatwiej osiągniemy w szeregach partii, która cały potencjał ludzki jednostnicie kieruje na wymagające tego odcinki.

Dużo trudniej jest opowiadać i kierować masę niezrzeszoną. Osiągnięcie tego samego celu wymaga wtedy wielkiego nakładu sił i bardziej wyłożonej, a mało produktywności pracy.

Zyjemy w okresie, kiedy niemal każda godzina ma swoje znaczenie. Trudna jest walka, którą naród nasz musi wywalczyć, aby utrwalić swój byt i niepodległość. I w tym właśnie momencie najbardziej potrzebna jest nam zwartość i jedność narodu, z której rodzi się jego siła i potęga. Na odcinku robotniczym partie robotnicze PPR i PPS mogą pomieścić wszystkie indywidualności, nadając im zdrowy i zapewniający tworzące rezultaty kierunek.

Sporę programową są dzisiaj i zagadnienie drugo-planowym, które nie ma nic wspólnego z solidarną pracą około utrwalenia naszego stanu posiadania, wzmożenia naszego bytu państwowego i ugruntowania naszej pozycji międzynarodowej. I dlatego nie powinno być dzisiaj w Polsce ludzi, chodzących luzem. Każdy musi poświęcić coś ze siebie na rzecz wspólnego dobra narodu i państwa; zresztą korzyści narodu odbija się na nim samym, na jego rodzinie i na jego bliźnich.

Echo „Echa Chełmka” podczas okupacji

Kiedy w czasie zawieruchy wojennej spotkało się kilku Batorówów w domu, w sklepie lub gdziekolwiek na poniewierce, słyszało się rozmowy na różne tematy. Nie było rozmowy, żeby nie powracano do wspomnień o „Echu Chełmka” z takim zapalem i entuzjazmem, po którym można było można każdego Batorowa gdziekolwiek by nie był.

Każde wspomnienie nastrojało różne odczucia od zdziwienia wielkiej i dotychczasowej przez rzeczy codzienne do wspomnień, wymuszających salwy śmiechu. Jakże często jeden z Batorówów, spacerując zakamarkach swojej wsi, stanowiącej za skroniami zawalcał cały jego majątek, wyłożył z okładki numery „Echa”, złożone wraz z najważniejszymi dokumentami robotniczymi. Był to istotnie nie tylko dokument, ale i standard.

Ożywiały się wspomnienia. Przed oczami schyłonych nad „Echem” przesuwały się postacie współpracowników. Oto wówczas ten był najlepszy w takim oddziale, inny miał premię jako dowód rzetelnej pracy. Znalazł się i taki, któremu zrabowano lub zawieszono wszystko, została mu jedynie pamiętka — fotografia z urzędniczą służbą, zamieszczona w „Echu Chełmka” w 1. i 2. numerze (1945 r.).

I powrócił. Znowu bawił się na kolonii, szkole znowu jest ich szkoła, której nie trzebnie współpracowników. Oto im pokazywał na obrazkach, jak to w ten sposób bawili. Wszystko jest tak, jak było i znowu „Echo Chełmka” jest wśród nich.

HMB



Kobieta przy warsztacie pracy

W przekroju stanu naszego zatrudnienia około 50 procent przypadła na kobiety. Pojawiają się w naszych zakładach dla każdego rodzaju pracy istnieją tylko dwie orientacyjne cyfry, a to wydajność jak i najwyższych zarobków, przeto zajęcia są u nas różnolokowane według rodzaju maszyn i pracy, to znaczy, że gdy chodzi o większość kobiet, zatrudnionych u nas, to pracę fizyczną mogą wykonywać zadowalająco nawet kobiety wale, słabsze czy też starsze.

Najlepiej zatrudniamy kobiety w konfekcji, przy szyciu wierzchołów, następną w oddziale gumowni przy wyrobie kaloszy, w manipulacji, przy opracowaniu spodów, jak i sztafcowaniu części wierzchołków, przy automacie prace pomocnicze i wykończenie gotowego obuwia, w stolarni jako pomoc przy wyrobie obcasów drewnianych, przy wyrobie sznurówek jak również i w składzie gotowego obuwia (ekspedycja).

Musimy dodać, że kobiety robotnice pod wielu względami przewyższają w pracy swoich kolegów mężczyzn, a to dlatego ponieważ ich główna cecha duchowa jest uczucie, przez co oddała się pracy z większym zapalem, mniej krytykują i spełniają ją sumiennie. Należą do nich: kontrolerek, majsterk, instruktoerek, które się nadają do pracy, ponieważ zbyt silnie akcentują swoją autorytet, są stale zdenerwowane w jakimś dziwnym napięciu, co świadczy o ciągłym wymuszonym skupieniu, przez co wywierają się nerwowo. Najgorzej jest z niektórymi paniami starszymi, które posuwają się sztucznie powągać do śmiechności.

Jest jeszcze jeden minus, który można zarzucić naszym kobietom na stanowisku, to to, że są nierówne w stosunku do swych współpracowników. Kierując się uczuciem w większości wypadków biorą stronę słabszego, budzący wypadek, a przez to są wyzyskiwane, a później wymislane przez sprytnie podwładne współpracowniczki. To też w sądach o ludziach i ich pracy popielają często błędy biorąc ochotę na obronę tych, którzy się najwyżej i najlepiej podobał.

A więc kobiety! Naucznie się poznawajcie, bądźcie umiale ocenić ich wartość i nie dajcie się brać na lep pozorów i sprytnych niepomian.

W.D.W.

(„Echo Chełmka” nr 7-8, 23 lutego 1945 r.)

